B.R.O, Perpetuum Mobile

Perpetuum Mobile
Perpetuum Mobile
Wróciłem
B.R.O na majku
B.R.O na bicie
Skumaj to!

Widzisz, ziom, nie czuję stresu
Wpadam żeby zbić piątki
Jestem głodny sukcesu jak jebany wilk z Wall Street
Mówi mi, wilk z Polski
Mistrz Polski, dziś odbij!
Ich zwrotki idź potnij
Zbyt słodki?
Hmmm, plotki?
Czego oni tu chcą?
Nie wiem
Moich wersów to bądź pewien
Jedni gonią ten sos w gniewie
Słowo co wali jak cios: damn it!

Moje wersy to nie duma chwili
Brudny smog sprawi że mam czarny język, #swahili
Moja suma styli – ósemka w poziomie, ziomie
Na poziomie rap na koniec
Braw i tak ci nie zabronię
Jestem jak goniec, ty życie weź w dłonie
albo dzwoń pod 112 jeśli na mnie chcesz donieść
Odniosłem sukces, wiec piszą o mnie na forach
Mógłbym opowiedzieć im o jutrze, byłem tam wczoraj
Idę na torach, ideał olał dziś
W cyber-matołach syf
To wyżera pola
Powiedz czego ci brak
Tak, podpiszemy tu traktat
Machinegun to mój trak, tak!
Trrrataktaktaktak!
Wersami robię tu rzeź
Popierdolone mam w głowie i wiesz
Chyba za dużo tu biorę na siebie
Na niebie widziałem już siebie i krew
Leci tu z miasta ta iskra
Zła metka wbijam w to
Hejterom hasta la vista
Dla fanów ti amo
Życie to bilard, ziom
Ty grasz bez kija, ziom?
Kolejna bila co?
Do łuzy wbijam ją!
bi bijacz to ni jak
Tu latasz na bitach
Elita wywija te zwrotki jak by była Biebera na klipach
Selena Gomez, mam cele na koniec
Tak wiele na tronie siedziało już
Kto teraz siedzi w koronie
Tchórz – nie obleciał mnie, nie
Znów - Masz tu na skinienie
W chuj - Dobrych zwrotek ode mnie
Puls - bije szybciej, to pewne
Robię bit, potem tekst na tym składam cały
Biorę pasję na dwa baty, mordo, #AdamMałysz
Dakar – Paryż - to nie dla mnie
Gram w WWA
Gadam cały czas o prawdzie

Na bruku ta
Taka ta kultura, moich wersów struktura
Akupunktura bo wbijam im szpilki aż krzyczą ratunku, aaaa!

Bo pojebany styl co cię martwi
Kiedy Zapisuje rymy na kartki
Co to komuna, rymy na kartki?
Mordo nie kumasz, hajs nie wystarczy
Ouu czego warczysz
Okupujesz te przeglądarki
Przez to marni mają ciarki jak wampir
Wiem to, znam ich, często krew to nakarmi
Nie zabiorę cię dziewczyno na karmi
Zabiorę cię na party, wiec rób się na barbie
Lubię kiedy tańczysz, lubię kiedy patrzysz
Lubię kiedy walczysz o mnie wolniej
Weź, oprzytomnij na chwilę
Zmierzymy kurz na butach
Jak w Soczi Kamil Stoch
lecimy kurwa tutaj
Na Tej scenie potrzeba mistrza
Aktualnie to potrzeba wyższa
Dlatego ziomie to wykorzystam
Bo nie znam większego pojeba niż ja, nie
To nie banicja
Choć być na propsie to ekstradycja
Bo wielu chce mnie do piekła wysłać
A dla mnie to raczej do nieba misja
Moje wersy to muay thai
Kiedy łapię majka
Oni krzyczą: Graj tak!
Oni krzyczą: Hi five!
Half pipe, chociaż wbijam się wysoko jak w Alpach
Masakra bronią maszynową, skurwysynu Whaaaah

Pojebane to flow, które Bóg mi tutaj przyniósł
Zmieniam mordo po chwil głos, który zostawia często blizny
Flow, Hashtag EmilyRose – będą potrzebne egzorcyzmy
Ohh egzorcyzmy wers ojczyzny leci stale
Złap co tu mierzy skalę, sprawdź co tu leci stale
Ouu W sieci stale wysyłamy znów sygnał
Jestem tutaj – kryształ
Wielu nie chce bym błyszczał
Sekta jak harikrishna
Tworzę na bitach slalom
@browwa, instagram, kilkaj w follow

Wbić na salon nie chce
Żyć na szaro nie chcę
W klipach mają bezsens
Ci co w rymach kładą wiecznie pusty slogan (pusty slogan)
Chuj z tym, zobacz jak się lepi te słowa
Epitety, ta wymowa to moja choroba i doba mija gra nie wie ze
ja nie wierze w nią i wbijam
Bo nie jest już chyba na siłę
Powstrzymać grę w moich żyłach Ouhh
Tak wielu mnie ocenia
Niewielu mnie docenia
Bez celu, bez wątpienia
To perpetuum pokolenia
Wciąż Czuje ciarki najlepsze, gdy łapie majki na setkę
Od Białej kartki na wietrze do własnej marki na metce
Zabierasz fanki na backstage, oceniaj muzę
To ją nagrywam mordo, nie seks tape
Wersy tych co wiecznie mi chcą w serce wbić

coś więcej niż nóż
Cóż, bywaj zdrów
Skurwysynu mam w rymach tusz, w żyłach puls
W klipach luz, w bitach czuć ten klimat już
Ktoś do bletki tu zwija susz
Ta muzyka to siła słów
7 płyt za mną
Najlepsze przede mną
W ciemno mogę to obstawiać
Na pewno wiem to kto dotrzyma mi tępo: nikt!
Kiedy kończy się ten film pojawią się napisy
Jak skończy się ten bit, usiądę do klawiszy

Wiesz, nie ma tego złego co nie wyszło na dobre
A progres to problem tych co mają obłęd w oczach
Ja dalej trzymam formę i popatrz, że chyba musze to kochać
Skoro dalej kładę wokal na bity
Niesamowite to jak machinegun
Next level to mój rytm życia, mój styl bycia
Mój rym słychać, mój bit wnika
Ten plik klikaj, bo jestem dziwny
Jestem inny i nosze blizny, pokonałem schody
Lubię zgrabne tyłki
A polskie cycki cenie bardziej niż austriackie brody
Oni chyba wiedza kiedy wjeżdżam
Oni chyba wierzą, żebym przestał
Nie wiem co to presja, nie wiem co to przegrać
nie wiem po co stale próbujesz mnie potępiać
Wiesz jak jest to wejdź w zakręt
I bierz żagle i płyń z wiatrem
Mam kwit – zgadłeś
Wiec dal prawdę ci
Dziś już nie chce nic, dopóki pragnę żyć
znam swoje wady, i choć nosze w sobie piętno w tym wypadku grę uważam za zamkniętą
Next level 2